

XXXIII Niedziela Zwykła

13 listopada 2022

s. Julia, Koinonia św. Pawła

Według chrześcijańskiej organizacji pomocowej Open Doors, która od 67 lat zajmuje się pracą na rzecz prześladowanych chrześcijan w 60 krajach świata obecnie ponad 300 milionów ludzi doświadcza prześladowań z powodu wiary w Chrystusa. Jeszcze kilka lat temu wskaźnik ten był trzykrotnie niższy. W wielu miejscach chrześcijanie giną tylko dlatego, że są wyznawcami Chrystusa. Trudno sobie to wyobrazić żyjąc w kraju, gdzie jest zagwarantowana prawnie wolność religijna i bez większych przeszkód można praktykować swoją wiarę. Niemniej jednak nie znaczy to, że ten problem w przyszłości nie osiągnie także nas.

Prześladowania są wpisane w nasze chrześcijańskie powołanie. Słyszymy o tym w dzisiejszej Ewangelii: „...podniosą na was ręce i będą was prześladować. Wydadzą was do synagog i do więzień oraz z powodu mojego imienia wlec was będą do królów i namiestników”. Podobne słowa Chrystusa odnajdujemy w Ewangelii Jana. W mowie pożegnalnej Jezus powiedział do uczniów: „Pamiętajcie na słowo, które do was powiedziałem: „Sługa nie jest większy od swego pana”. Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować”. Ale nie jest to ostatnie zdanie Pana. Swoją mowę pożegnalną Jezus zakończył innymi słowami: „mieście odwagę: Jam zwyciężył świat”. Zaś przed swoim wniebowstąpieniem zapewnił uczniów: „oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata”. Wobec tej prawdy mogliśmy powtórzyć za psalmistą: „Pan światłem i zbawieniem moim: kogóż mam się lękać? Pan obroną mojego życia: przed kim mam się trwożyć?”. Jeżeli trwamy przy Bogu żadna forma prześladowań nie jest w stanie odłączyć nas od Tego, który pierwszy nas umiłował i tej miłości jest wierny. A co za tym idzie, nikt i nic nie są w stanie pozbawić nas nadziei, jaką pokładamy w Panu, nadziei sięgającej poza śmierć ku życiu wiecznemu.

Ale może być też tak, że to my niezbyt dobrze troszczymy się o naszą wiarę i relację z Panem narażając się tym samym na utratę zbawienia. Wiara chrześcijan to nie ideologia, ale relacja z żywym Bogiem. Bez naszego wysiłku i zaangażowania w nią nie da się zbudować trwałej więzi z Panem. Bez budowania szczerzej i ufnej relacji z Bogiem na modlitwie nie da się umocnić wiary. Im mocniejsza jest nasza więź z Bogiem, tym głębsza jest nasza wiara i bardziej przekonujące świadectwo życia. I to ono razi tych, którzy odrzucają Boga, Jego prawa, stając się dla nich wyrzutem sumienia, który niestety wielu chce zagłuszyć i czyni to używając różnego rodzaju przemocy. Ale nawet gdyby nas kosztowało to życie, nie możemy zrezygnować z wymagań, jakie stawia przed nami Ewangelia. „Wierny jest Bóg i nie dozwoli was kusić ponad to, co potraficie znieść” – mówi św. Paweł.

Przez wierność Ewangelii i życie nią w codzienności chrześcijanie jak sól nadają smak temu światu. „Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi”. W Apokalipsie św. Jana odnajdujemy słowa Chrystusa, skierowane do Kościoła w Laodycei, które są dla nas pewną przestrogą. Jezus mówi: „Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś. Obyś był zimny albo gorący! A tak, skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust”. Oby Chrystus nigdy nie wypowiedział tych słów do nas.

Prośmy Go, aby umocnił dziś naszą wiarę i dał nam Ducha męstwa, byśmy pośród przeciwności tego świata wytrwali przy Nim do końca, a chwile doświadczeń postrzegali jako sposobność do dawania świadectwa o miłości Chrystusa do każdego człowieka.